

Kult, Celina

Tę burzę włosów każdy zna, przy ustach dłoni chwiejny gest,
Tak to Celina, Celina, Celina jest.
Jak hejnał brzmi jej śmiech, gdy całe miasto śpi,
Nie wytrzeźwiała od soboty, balet trwa już cztery dni,
I w twiście wozi się,
W piorunach klipsów, na potłuczonym szkle.

La-la-la! Zaśpiewał w barze ktoś,
To czarny Ziutek pije gin, Celiny koleś, twardy gość.
Pije cztery dni, wychylił setną ćwierć,
Powietrze zaraz wyszło z niego, w kliniczną popadł śmierć,
Liczek pobladło mu jak wosk,
Ziutek pozbył się swych o Celinę trosk.

Zapamiętajcie sobie radę, którą dziś wam wszystkim dam:
Możecie liczyć na przyjaciół, pomogą wam.
Ziutkowi minął kac, koleś w kocioł wzięli go,
Szukaj Celiny, lamusie, gdzie adapter, chata, szkło.
Ziutek nie płakał, twardy jest.
Godzinę ze wściekłości wył jak pies.

Tak, tak, tak! Celina już na złom,
Już czarny Ziutek z kilerami pod Celiny idzie dom.
Oświecił błysk ich kos w rynku bramy brzeg,
Sikory złote pod mankietem odmierzają sekund bieg.
I stoi pikiet sak
Pod oknem, w sieni i u drzwi - dać tylko znak.

Zasłony w oknach leją blask - na mecie jasno jakby w dzień,
Tak to Celiny, Celiny, Celiny cień.
Dłonie kołyszą się, egzotyczne kwiaty dwa,
Celina naga na balecie, pośród żądz i szkła.
Wtem nagle jakiś ruch
W progu staje rudy Mundek, Ziutka druh.

Dzyń, dzyń, dzyń - to prysło w oknie szkło,
Celina naga w noc ucieka, jakie dno! Ach, jakie dno!
Już tylko chce się jej do piekła skryć,
Och Ziutek, Ziutek, gdzieś ty był, kiedy ja zaczynałam pić?
Dlaczegoś nie bił w pysk?
Lecz milczy noc i tylko kosy świeci błysk.

Dlaczego taki ostry był Ziutkowej kosy szpic?
Przecież znacie te balety, wszak w nich złego nie ma nic.
Ale Celiny głos, Celiny włosów woń,
Czerwoną mgłą zasnuwa oczy, w kamień zwiera dłoń,
Ziutek tylko podniósł brew,
Błysnęło, na białą pierś trysnęła krew(ewewew)!

Słuchaj - to jęknął świat, jak chory pies u pana stóp,
To Celinie, Celinie, Celinie kopią grób.
W rynku syren jęk, na jezdni żółty kurz,
Niebieska szklanka miga, blacharnia Ziutka zwija już.
I odtąd spoza krat
Ziutek i Mundek bez Celiny widzą świat.

Lecz czasem, gdy jest noc, Ziutek wyteżę słuch,
Tak to Celiny, Celiny, Celiny duch.
Wiecie więc, że ja was bawiłem śpiewem swym
Tylko dla zwykłej draki - w ogóle prawdy nie ma w tym.
To zwykły kawał jest,
Darujcie - to już ballady kres!